

Ból starości

Autor tekstu: Jerzy Ładyka

W ocenie starości nie łatwo o zgodę. Oto mówi się: szczęśliwy, kto dożywa starości. Bo przeżył swój czas nie uszczuplony przedwczesnym odejściem. Doświadczył poznawczo i praktycznie wartości niesionych przez dzieciństwo, młodość i wiek dojrzały. A sens ich może być jeszcze wzbogacony przez wydarzenia wieku podeszłego. Jak w poemacie muzycznym Antoniego Vivaldiego *Cztery pory roku*. Ostatnia część *Zima* zamyka całość tonacją poważniejszą, ale niemniej radosną niżeli części wcześniejsze. Tonacją szczęśliwej zadumy spokojnej pieśni. Każdy chce dożyć starości. Jej brak uważa się, nie bez głębokiej racji, za pogwałcenie rytmu pięknej harmonii życia.

Z przeciwnej strony słychać jednakże zdania odmienne: starość nie radość. Ale i to jest może nazbyt delikatnie powiedziane. Przecież starość to najwyraźniejsza okropność. Osłabia ciało, minimalizuje odporność na wszelkie choroby, otwiera pole dla niezliczonych dolegliwości, bólu i cierpienia. Przynosi zniedołężnienie, degraduje funkcjonujące dotąd władze zmysłów i umysłu, obniża poziom ich użyteczności. Wyłącza człowieka kolejno z poszczególnych sfer działania, konsumpcji, rozrywki. Odsuwa jednostkę na boczny tor w życiu wspólnoty, przekreśla niewygasające aspiracje. O ile nie-starość oznaczała wolność w dostępie do powabów życia, to starość tamszona jest przez konieczność rezygnacji, przez gorycz rozstawania się z obdarzonymi przez los, albo też wypracowanymi sposobami partycypacji w urokach życia. Od wieków ten jęk udręczonej starości przenika na forum publiczne. Jego symbol wykreował przypadek Sokratesa, a ściślej okoliczności jego rozstania się z życiem. Sokrates za "podrywanie wiary w bogów" i wynikające stąd "demoralizowanie młodzieży" skazany został przez Ateńczyków na karę śmierci (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3659>). Miał możliwość jej uniknięcia (przy pomocy przyjaciół i cichej aprobacie władzy). Nie chciał wszelako z tego skorzystać. "Zamiast już teraz — powiadał — rozstawać się z życiem, sam sobie przygotowałbym śmierć w mękach choroby lub starości, która jest sumą wszelkiego cierpienia i stanem pozbawionym radości" (Platon, *Apologia Sokratesa*).

Z kolei następuje replika optymizmu, raczej umiarkowanego, ale z mocną argumentacją. Wiadomo, iż nie sporadyczne bynajmniej są przypadki, że czas starości nie narusza w istocie walorów życiowego dobra i piękna. Dzieje się to za sprawą warunków zewnętrznych a także dzięki naturalnym cechom organizmu i sile psychiki jednostki. Człowiek potrafi przecież wycofywać się rozsądnie z pewnych rejonów życia na inne obszary, odpowiednio do kurczących się potencji. Zdolny jest także wykształcić równowagę ducha w ramach ograniczonych szans i możliwości. Zwłaszcza w sytuacji, kiedy kultura społeczna nie deprecjonuje statusu starości, gdy preferuje szacunek dla podeszłego wieku, dostrzegając w nim naturalną wagę autorytetu. Jest wszak zjawiskiem notorycznie zauważalnym, że ludzie starzy, w swej masie, nie chcą rozstawać się z życiem.

Nie jest przypadkiem, że np. w naszym kraju od czterdziestu lat cieszy się nieustającym powodzeniem artystyczna wizja "Wesołego życia staruszka" ukształtowana przez znakomitych autorów i aktorów, Jerzego Wasowskiego i Jeremiego Przybory. Jeśli idzie zaś o Sokratesa, to wydaje się, że jego lekceważenie czy wręcz pogarda dla starości nie mają uzasadnienia. Dylemat Sokratesa nie ma charakteru strukturalnego o wymiarze społecznym. Nie jest bynajmniej tak, że każdy człowiek musi wybierać między starością a dobrowolnym (bo tak było w samej rzeczy u Sokratesa) odejściem z życia. Jego dylemat ma wymiar jednostkowy i wątpliwy jest o tyle, że dotyczy człowieka, który nie doznał jeszcze trudów starości. Sokrates mimo siedemdziesiątki był bowiem mężczyzną krzepkim, aktywnym, bez dolegliwości, o imponującej jasności umysłu. Tymczasem sens starości może zgłębić, co wydaje się pewne, tylko człowiek rzeczywiście stary. Być może dlatego decyzja Sokratesa była pochopna, dyktowana zbyt dużym zaufaniem do swej wyobraźni i przesadnie lekkim potraktowaniem wagi osobistego doświadczenia. Jego osąd jest dodatkowo okrojony do sfery intelektu. To zresztą pozostaje w zgodzie z jego życiową postawą, która miała charakter niewątpliwie wyjątkowy.

Dyskurs ten można już przerwać. Wydaje się bowiem, że spór na temat kondycji starości nie jest rozstrzygalny w sytuacji, kiedy ujmuje się ją jako sferę autonomiczną, wolną od uwikłań, niejako rzecz samą dla siebie. Starość jest naturalną częścią życia, w której współgzystują sprzeczne ze sobą rozmaite cechy i strony. W tym ujęciu można ją porównywać z innymi fazami życia: z dzieciństwem, młodością i dojrzałością nawet w konwencji konkurencyjności. Inaczej ma się rzecz, gdy chodzi o perspektywy. Perspektywy starości są w porównaniu do poprzednich okresów jakościowo gorsze, a mówiąc bez ogródek, beznadziejne. Tym co stanowi ziarno zgrozy starości jest

absolutna pewność, że wiedzie ona do przekroczenia progu, za którym nie ma już dotychczasowego bytu. **Starość jest (nie musi być) umieraniem z powodu bólu — starość jest bólem z powodu umierania.** Można się jakoś urządzać w wieku podeszłym, ale odpędzić myśli o bezalternatywnej mecie życia nie sposób.

Daje się niekiedy stępić jej ostrość wizjami podsuwanymi przez nadzieję, ale nie wyeliminować. Warto w tym miejscu nadmienić, że przytoczona powyżej perełka mądrości ludowej ma swoje dopełnienie. W całości brzmi następująco: "Starość nie radość, śmierć nie wesele". W samej rzeczy. Ta, z lekka niefrasobliwa fraza, działa jednak obezwładniająco. Zwłaszcza w przypadku ludzi starych, niezależnie od stopnia życiowego optymizmu. Oto fragment rozmowy z Jerzym Nowosielskim, wybitnym polskim malarzem, który w swej twórczości wykorzystuje refleksję teologiczną. "Pytanie: Chrześcijanin chyba nie powinien bać się śmierci? Odpowiedź: To takie gadanie młodych księży. Póki jest młody, to się nie boi śmierci, ale jak mu przyjdzie leżeć w łóżku i cierpieć, to on się już trochę boi. Chrystus w Ogrójcu też bał się śmierci. Pytanie: Jak to możliwe, że Bóg pozwala istnieć tak okropnej rzeczywistości? Czy Boga nie należałoby postawić przed sądem? Odpowiedź: To są pytania Hioba, pytania z kanonu Biblii hebrajskiej. Człowiek ma prawo oskarżać Boga, człowiek ma prawo pytać Boga o sprawy zasadnicze. Pytanie: Czyli bluźnierstwo nie istnieje? Odpowiedź: Bluźnierstwo płynące z lekkomyślności albo oportunistycznym jest czymś strasznym i brzydkim, natomiast bluźnierstwo płynące z rozpaczki jest w pełni uprawnione. Ja żyję w czasach ostatecznych, bo jestem już stary i znajduję się w tzw. poczekalni. Czekam na śmierć taką czy inną" ("Gazeta Wyborcza", 11-13.4.1998).

Stany lodowatego skurczu wywołanego grozą ostateczności trwają dłużej czy krócej, nie ma ogólnej reguły przeżywania przez ludzi myśli o śmierci. Jedni, których jest olbrzymia większość, starają się oddalać w codziennej krzątaniu trwożliwe problemy ostateczne. Inni wstępują w szranki z przerażającym widmem tej — jak pisał Jarosław Iwaszkiewicz — "no tej wydry /U której próżno szukać łaski/ Pani szczerzej". Dobrze, jeśli czynią to twórcy, pisarze, poeci, którzy przedkładają czytelnikom swoje przemyślenia. Można z ich doświadczeń zaczerpnąć otuchy, chociażby przez porównanie własnego bólu z cierpieniem innych. To się też oplaca.

Właśnie ukazała się książka Ryszarda Przybylskiego *Baśń zimowa. Esej o starości* (1998). Pięknie napisana i skłaniająca do myślenia. Tytuł sugeruje w jakiej tonacji toczy autor swą opowieść o starości. Określa ją wielce rozumna świadomość przypatrująca się starości w obszarze dramatycznej opozycji ducha i materii — opozycji przenikniętej narastającym napięciem między rozkwitającą myślą a marniejącym ciałem. "Stary umysł słyszy ciągle ten sam triumfalny krzyk ciała: 'Ze mnie się począłeś i wraz ze mną skończysz'. W starości bowiem myśl słucha nieustannie odwiecznej pieśni materii 'Jam ciebie zrodziła i ja ciebie unicestwię'". Kanwę rozważań autora stanowią utwory literackie wybitnych poetów: Michała Anioła Buonarottiego, T.S. Eliota, Jarosława Iwaszkiewicza, Tadeusza Różewicza. W znakomitych interpretacjach wiąże R. Przybylski ideową i światopoglądową problematykę analizowanych dzieł z żywotnymi dylematami ludzi współczesnych, czy mówiąc prościej, swoich dzisiejszych czytelników. Treści literackie obudowuje wiedzą z dziedziny filozoficznego egzystencjalizmu. Finezyjność i zadziwiająca poetyczność języka godzi z ironią, kojarzącą się spontanicznie z naturalnym poczuciem humoru. Nie ukrywa szczerzej niechęci wobec nadętej pruderii i bezrefleksyjnego naśladownictwa. Nazwie wprost "bezcennym idiotyzmem" wywody pisarzy rzymskich, uprawiających "kłamliwą apotezę filozoficzną", czego przykładem Seneka zastanawiający się "w jaki sposób może duch dojść do takiego stanu, aby zawsze był w jednakowym usposobieniu, zawsze pogodny, łagodny, zadowolony, radujący się ze swych zalet, by swej radości nigdy nie zmacił, ale zawsze trwał niezmiennie w wesołym nastroju i ani się zbytnio nie unosił, ani też nie przygnębiał" — (*O pokoju ducha* — podkr. JŁ).

Lektura *Baśni zimowej* dostarcza czytelniczej satysfakcji wysokiego rzędu. Maleńka próbka — oto fragment ilustrujący, jak autor w skrótowej wizji przedstawia ostatnie dni Michała Anioła, człowieka i twórcy, który miał poczucie swej wielkości i zarazem przeraźliwą jasność ogromu swojej człowieczej klęski. "Ten przejaw zupełnej kapitulacji wobec losu, jest zatrutym owocem wielkiego znużenia, które w końcu dopada Starego Człowieka, zmaltretowanego i bezbronnego jak ów owoc jarzębiny, co dotrwał do zimy tylko po to, aby go rozdziobały gile. Pomarszczone i zziębnięte wspomnienie świetlistych gron radości. Krwawa plama krzycząca w niepokalanej bieli świata. A jednak, kiedy ból wyrwał go ze snu, wstawał z łoża starczego poniżenia, zapalał świecę ... brał dłuto i młotek do ręki i ciągnął dalej swoją pracę. Ponieważ nie sposób wykluczyć, że w pracy, która jest tworzeniem, w pracy samej w sobie, kryje się niepodważalny sens naszego istnienia. Co prawda bezbronny. Jak starość".

*

"Res Humana" nr 4/1998.

Zobacz także te strony:

[Śmierć w świadomości jednostki i społeczeństwa](#)

Jerzy Ładyka

Profesor doktor habilitowany nauk filozoficznych specjalizujący się w teorii kultury i polityce kulturalnej. Autor m.in. książki [Kultura i światopogląd](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-03-2007 Ostatnia zmiana: 14-05-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5303) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5303>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl